

## TEORETYCZNE I PRAKTYCZNE PODSTAWY KULTUROTWÓRCZEJ DZIAŁALNOŚCI W ZBIOROWOŚCIACH LOKALNYCH

*Kultura lokalna – jako kultura oralna – jest bardziej dramatyczna, spontaniczna i twórcza aniżeli kultura audiowizualna, która staje się coraz bardziej bierna. W kulturze ogólnej jest coraz więcej odbiorców, nazywanych często konsumentami, a twórcy stają się grupą elitarną, wyspecjalizowaną. To oczywiście, że śpiewak w chórze kościelnym, tancerz na wiejskim weselu czy rolnik sam reperujący maszyny gospodarcze wykazują więcej twórczej aktywności aniżeli ci, którzy tylko słuchają muzyki przez radio, podziwiają balet oglądany w telewizji, oddają samochód do warsztatu naprawczego.*

Leon Dyczewski, *Kultura polska w procesie przemian*

Kulturotwórcza działalność w zbiorowościach lokalnych opiera się na autorytetach. Gdy dyskutujemy kwestię autorytetów, przychodzi nam sięgnąć po *Kulturę ludową* Jana Stanisława Bystronia. Ten znakomity historyk kultury i etnolog wprowadził do rozważań nad kulturą ludową pojęcie autorytetu. *Autorytet* – jak pisał z naciskiem – *rzuca istotne światło na rozwój kultury*<sup>1</sup>.

Autorytety, zgodzić się należy z Bytroniem, to klucz do zrozumienia kultury każdej grupy społecznej i do zrozumienia procesów rządzących jej przemianami. *Są autorytety* – pisał – *dla różnych jednostek i grup rozmaite, które wpływają na przyjmowanie, względnie odrzucanie pewnych treści z tej ogromnej ilości, jaka się nasuwa. Autorytet jest wciąż tą czynną agencją, która przeprowadza segregowanie treści kulturowych*

---

<sup>1</sup> J. S. Bystron, *Kultura ludowa*, Warszawa 1947, wyd. 2, s. 25.

*i wpływa na ich uznanie i rozpowszechnianie. W poszczególnych grupach społecznych rozmaicie przedstawia się układ tych autorytetów; gdzieś na pierwsze miejsce wysuwa się autorytet tradycji, w innych znów grupach góruje autorytet instytucji czy jednostek. W związku z tym także tempo i kierunek rozwoju kulturalnego są różnorodne; jeżeli chcemy zdać sobie sprawę z istoty kultury danej grupy, to musimy stwierdzić, jakie tu działają autorytety, jaki jest ich układ, jaki zakres i zasięg działania<sup>2</sup>.*

Zatem, aby rozpoznać współczesną kulturę wsi polskiej, czy w ogóle polskich zbiorowości lokalnych, aby zrozumieć jej charakter, jej cechy, aby przewidywać jej ewentualny rozwój, a także możliwe zaburzenia tego rozwoju, aby sensownie opisać – zauważany przez niektórych obserwatorów – jej stan krytyczny, musimy najpierw rozpoznać działające w tej zbiorowości autorytety i jasno określić ich rzeczywistość, a także oczekiwaną rolę.

Kultura polska znajduje się w procesie przemian, w procesie przemian jest także kultura lokalna wsi polskiej. Aby sensownie wypowiadać się o przyczynach i charakterze tych przemian, najpierw należy zdefiniować pojęcie kultury lokalnej. *Kultura lokalna* – pisze jej badacz, ks. Leon Dyczewski – *to kultura określonej grupy ludzi zamieszkującej wyodrębnione terytorium. Zawiera ona elementy własne, powstałe na bazie wydarzeń i przeżyć mających miejsce tylko w tej grupie, oraz elementy zapożyczone, które bez zmian lub zmodyfikowane zostały uznane za własne<sup>3</sup>.*

Według tego samego badacza, znaczenie kultury lokalnej tkwi w jej cechach. Do najważniejszych, które jednocześnie najbardziej wyróżniają ją z kultury ogólnej, zalicza to, iż: a) tworzenie i przekaz kultury lokalnej dokonuje się w kontaktach bezpośrednich; b) kultura lokalna łączy ludzi mieszkających w bliskości przestrzennej (daje podstawę trwałości i tożsamości tego środowiska); c) dla określonej grupy ludzi i dla zamieszkiwanego przez nich terytorium kultura lokalna tworzy wartości, lub przynajmniej wyakcentowuje znaczenie określonych wartości; d) jednostki uczestnicząc w kulturze lokalnej i tworząc ją mają poczucie swojskości i odrębności w stosunku do kultury ogólnej i kultury innych regionów; e) kultura lokalna wzbogaca kulturę ogólnospołeczną, nie naruszając jej jedności, a przez to czyni ją ciekawszą i bardziej interesującą dla obcych.

<sup>2</sup> Tamże, s. 26.

<sup>3</sup> L. Dyczewski, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1993, s. 197.

Znaczenie kultur lokalnych, oczywiście nie tylko wiejskich, ale i na przykład małomiasteczkowych, nie podlega wątpliwości. W istocie są one podstawowym środowiskiem ludzkim; dzięki kulturze lokalnej ludzie mają swoją ojczyznę prywatną, która pozwala im na głębsze przeżycie wartości ogólnospołecznych. Kultura lokalna, owa poniekąd „ojczyzna prywatna” – według znanych rozważań Stanisława Ossowskiego – nie stanowi konkurencji dla ojczyzny ideologicznej, dla kultury ogólnej (narodowej), często nieco oderwanej od codziennego życia, lecz jest jej uzupełnieniem.

Zatem jeśli prawdą jest, że współczesna kultura lokalna wsi jest w kryzysie, to – jak sądzę – jest to przede wszystkim kryzys autorytetów. Przezwyciężenie kryzysu może się dokonać między innymi przez uzdrowienie autorytetów bądź poprzez wykreowanie autorytetów nowych, dostosowanych do współczesnych warunków i potrzeb. *O kulturze lokalnej* – zauważa L. Dyczewski – *mówi się na ogół w czasie przeszłym: że była, a dzisiaj już jej nie ma, lub że zanika. Rzeczywiście, zanikają dawne odrębności kulturowe wsi i regionów, a nie zdołały wytworzyć się nowe, co wcale nie znaczy, że nie mogą się wykształtować. W związku z tym jawią się zatem dwa podstawowe pytania: co leży u podstaw kryzysu kultury lokalnej wsi, co powoduje jej zanik oraz czy można ją ożywić, a jeżeli tak, to co należy w tym kierunku czynić? A trzeba coś czynić, bowiem kultura lokalna jest bardzo potrzebna jednostkom i lokalnej społeczności, a także kulturze ogólnospołecznej. Jest konieczna, aby obywatele nowoczesnych państw – o bardziej ogólnej świadomości niż dawniej – czuli się wkorzeni w środowisko, w którym żyją, by mając wielką ojczyznę, mieli też swoją ojcowiznę i jeżeli w ojczyźnie poczują się czasami wyalienowani i bierni, w ojcowiznie mogli siebie przeżywać jako twórców*<sup>4</sup>.

Dyczewski widzi przyczyny kryzysu kultury lokalnej wsi – sądzę, że odnosi się to do wszystkich zbiorowości lokalnych w Polsce – w: a) bierności i braku poczucia wartości ludzi wsi; b) załamaniu się stabilności wsi; c) niskim poziomie życia; d) niedowładzie infrastruktury życia kulturalnego; e) słabym zainteresowaniu kulturalnym ludzi wsi<sup>5</sup>.

Kulturę lokalną trzeba tworzyć świadomie opierając się na tradycji, jeśli taka się w danym środowisku zachowała i jeśli jej wybrane elementy dadzą się z pożytkiem wkomponować w kulturę współczesną. O roli tradycji w kształtowaniu kultury współczesnej wsi polskiej pisałem szeroko

<sup>4</sup> Tamże, s. 199.

<sup>5</sup> Tamże, s. 199–205.

w innym miejscu<sup>6</sup>, tu chciałbym się skoncentrować na problemie kryzysu kultury lokalnej wsi w kontekście roli autorytetów, zarówno wewnątrzwiejskich jak i pozawiejskich, a działających w obrębie zbiorowości lokalnych.

Autorytety, jakkolwiek często rozumiane są w sensie raczej instytucjonalnym, zwłaszcza autorytety pozawiejskie, w rzeczywistości są to zawsze konkretni ludzie. Zatem pytanie brzmi, czy współcześni mieszkańcy wsi, jednostki pewnego typu, posiadające odpowiednie cechy, mogą dziś – podobnie jak to bywało w przeszłości – pełnić wobec współmieszkańców funkcje autorytetów, co tu oznacza: tworzyć kulturę, nadawać jej określony kierunek, upowszechniać postawy aktywne itd. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby tak było. Nic, a właściwie tylko owa bierność i brak poczucia wartości ludzi wsi!

*Jednym z niedocenianych elementów polityki kulturalnej wobec wsi jest kwestia aktywizacji kulturalnej małych społeczności na drodze podtrzymywania ciągłości tradycji i oparcia się na miejscowych autorytetach nieformalnych. Zwłaszcza ludowi działacze lokalni reprezentują tu często zarówno ową ciągłość tradycji, jak i rzeczywiste autorytety społeczne. Wydaje się, że w polityce kulturalnej w zbyt małym stopniu wykorzystuje się zarówno elementy tradycji, jak i autorytety lokalne (autentyczni przywódcy miejscowi mają większą siłę oddziaływania na środowisko, a ich orientacja kulturalna staje się często orientacją kulturalną całego środowiska). Tymczasem autentyzm oddziaływania i działania kulturalnego wydaje się sprawą niezmiernie ważną z punktu widzenia dalszego rozwoju kulturalnego wsi i środowiska chłopsko-rolniczego. Problem ten jest zresztą jeszcze szerszy, gdyż dotyczy roli aktywności własnej środowiska w przeobrażeniach społecznych. Można zasadnie stwierdzić, że nie ujawnione zostały i niezaktywizowane liczne jeszcze i żywotne ośrodki inicjatywy własnej środowiska. Wydobyć czynniki hamujących i stymulujących rozwój, oparcie się w większej mierze na inicjatywie własnej środowisk chłopsko-rolniczych pozwoliłoby na większą autentyczność działania, na uniknięcie działań pozornych w sferze kultury – pisała przed laty E. Jagiełło-Łysiowa<sup>7</sup>.*

Jakkolwiek retoryka przytoczonej wypowiedzi jest miejscami trudna do strawienia – ów *dalszy rozwój kulturalny wsi* (może raczej „powstrzy-

---

<sup>6</sup> R. Kantor, *Istota i siła tradycji* [w:] *Bogaci tradycją. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej*, Kielce 1996.

<sup>7</sup> E. Jagiełło-Łysiowa, *Warunki społeczne dla rozwoju kultury wsi* [w:] *Tradycja i nowoczesność w kulturze wsi*, Warszawa 1979, s. 70.

mywanie regresu kulturalnego wsi"?), to jednak nie sposób nie zgodzić się z zawartymi w niej stwierdzeniami. Zwłaszcza gdy mowa o nieujawnieniu licznych ośrodków inicjatywy własnej środowiska. Mam wrażenie, iż rzeczywista, a nie deklarowana, „polityka kulturalna” państwa socjalistycznego bardzo często wręcz tłumiła aktywność własną polskiej wsi – w ogóle zbiorowości lokalnych – nie pozwalając na naturalne i swobodne krystalizowanie się i działanie lokalnych autorytetów, w istocie ubezwłasnowolniając tym samym polską wieś pod każdym względem<sup>8</sup>.

Trzeba mieć nadzieję, że rozwój samorządności lokalnej, także w sferze kultury, zaowocuje z czasem w sposób satysfakcjonujący lokalne zbiorowości. Być może uaktywnią się drzemiące w nich wewnętrzne siły i to zbiorowości lokalne same dla siebie wyartykułują i będą realizować „politykę kulturalną”. Bez wątplenia nie można takiej sytuacji wykluczyć, z drugiej jednak strony nie będzie ona możliwa do zrealizowania bez zbudowania materialnych podstaw. Idea samorządności nie ma większych szans, jeśli samorządy nie przejmą przynajmniej części płaconych przez społeczeństwo podatków, a jedynie będą mogły liczyć na dotacje państwowe dzielone centralnie. Samorządy muszą być autentycznymi gospodarzami na swoim terenie, muszą być rzecznikami i realizatorami najszerzej rozumianych interesów zbiorowości lokalnej. Nie jest to problem marginalny, przeciwnie – podstawowy. Niedowład infrastruktury życia kulturalnego zbiorowości lokalnych, tak dotkliwy niemal we wszystkich regionach Polski, pogłębia dystans między wsią i małym miasteczkiem a miastem, zwłaszcza stołecznym, i przyczynia się do utrwalania poczucia mniejszej wartości oraz postaw biernych – nie tylko na polu kultury.

Wróćmy jednak do autorytetów lokalnych; sens ich działania dobrze oddają słowa L. Dyczewskiego: *Kto zatem chce tworzyć kulturę lokalną dzisiejszej wsi, musi budować i rozwijać więzi międzyludzkie, formować grupy, tworzyć zespoły współdziałania. Wieś wymaga ponownego zintegrowania, zamieszkujący ją ludzie powinni tworzyć jak najwięcej zespołów, grup, ognisk kulturotwórczych*<sup>9</sup>.

Autorytety wiejskie, czy w ogóle autorytety w środowiskach lokalnych, muszą być w pierwszym rzędzie – w sferze kultury – jej animatorami. *Animator kultury to ten* – oddajmy jeszcze raz głos L. Dyczewskiemu –  *kto dopełnia wiedzę, doświadczenia życiowe oraz przeżycia ludzi, roz-*

---

<sup>8</sup> Zob. R. Kantor, *Ogród spustoszony. O niektórych psychospołecznych uwarunkowaniach kultury współczesnej wsi polskiej* [w:] *Ogród spustoszony. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej*, Kraków 1995.

<sup>9</sup> L. Dyczewski, *Kultura polska...*, s. 206.

*budza ich zainteresowania, ukazuje nowe ideały i wzory życia, prowadzi z nimi dialog nad możliwościami i sposobami rozsądnego zaspokojenia ujawnionych i jeszcze ukrytych potrzeb kulturalnych*<sup>10</sup>.

W literaturze przedmiotu wyróżnia się animatorów zawodowych i animatorów „hobbystów”; bez wątpienia obydwa typy są potrzebne środowiskom lokalnym i obydwa z tych środowisk mogą wyrosnąć. Można podkreślić, iż tylko wtedy animator kultury będzie realizował swoje zadania z pożytkiem, jeśli będzie autentycznym autorytetem. To nie działania na niwie kulturalnej, czy jakiegokolwiek innej, przysparzają danej osobie autorytetu, to jej autorytet pozwala osiągnąć sukcesy na niwie działalności animacyjnej. Ci, którzy pomylili przyczynę ze skutkiem, nader często i boleśnie odczuli swoją obcość w kontaktach ze zbiorowościami lokalnymi.

Bez wątpienia należałoby życzyć sobie, aby polskie zbiorowości lokalne wydały z siebie jak największą ilość animatorów „hobbystów”, cieszących się autorytetem. Z doświadczenia wiemy jednak, iż jest ich stosunkowo niewiele, a z całą pewnością zbyt mało w stosunku do potrzeb. Zapewne jest tak z powodu stawiania wielkich wymagań wobec podobnych osób ze strony zbiorowości (wielu potencjalnych animatorów nie wierzy w swoje siły), jak i z powodów bardziej prozaicznych: animacja hobbystyczna nie przynosi profitów materialnych, nie daje nawet minimalnych podstaw bytowych, często trzeba do niej dokładać. Nie zawsze też dostarcza satysfakcji, która mogłaby rekompensować wydatek sił i koszty. Z kolei, jak wiemy, animatorzy zawodowi – choć mają fachowe przygotowanie do wypełniania tej roli – pełnią ją często bez przekonania i zaangażowania, zatem i bez sukcesów. Należałoby przeto wypracować skuteczną metodę doboru animatorów „półzawodowych”, łączących pewne przygotowanie profesjonalne z autentyczną szczerością działań i znajomością środowiska, oraz zapewnić im minimum bytowe. Czy jest to możliwe w obecnych czasach, mam poważne wątpliwości. Moje doświadczenie z kontaktów z samorządami – pomijając krzepiące wyjątki – zdaje się świadczyć o nagminnym braku zrozumienia dla problemów kultury. Jeśli się to nie zmieni szanse dla animatorów lokalnych są niewielkie.

Problem aktywizacji zbiorowości lokalnych, problem wyłaniania autorytetów lokalnych oraz zagadnienie animacji kulturalnej w tych środowiskach – czyli po prostu problem kulturotwórczości tych zbiorowości – musi być rozwiązany wcześniej czy później. Nie zostanie rozwiązany

<sup>10</sup> Tamże, s. 209.

w sposób autonomiczny, oderwany, musi być potraktowany strukturalnie – musi opierać się na przekonaniu, iż zmiany na płaszczyźnie kultury są jedynie częścią zmian całościowych, zmian wypływających ze zrozumienia autentycznej roli i potrzeb środowisk lokalnych, zgodnie z nowymi zasadami ustrojowymi. Zanim jednak tak się stanie i zanim zbiorowości lokalne odzyskają, czy może raczej uzyskają prawdziwą podmiotowość, istniejący układ przejściowy powoduje, że są one skazane w dużym stopniu – jeśli idzie o kulturalny rozwój – na działania przede wszystkim ze strony instytucjonalnych autorytetów pozaśrodkowych. Do takich zaliczam państwo z jego licznymi agendami, szkołę (z czasem, mam nadzieję, będzie to szkoła w pełni samorządowa), dom kultury oraz parafię. Rzecz jasna, nie są to wszystkie autorytety pozaśrodkowe, pomijam na przykład działające w zbiorowościach lokalnych partie polityczne, towarzystwa rozmaitego typu itp., lecz tylko najistotniejsze. Ich rola kulturotwórcza jest lub może być znaczna. Osobnym typem autorytetu pozaśrodkowego jest telewizja, czy w ogóle środki masowego przekazu. Dziś jednak, moim zdaniem, telewizja odgrywa często rolę destrukcyjną wobec lokalnych zbiorowości, wobec ich kulturalnych aspiracji<sup>11</sup>. W przyszłości, przy założeniu uspołecznienia środków masowego przekazu, ich rola, w tym także rola telewizji, może okazać się pozytywna.

Te rozważania pozwolę sobie zakończyć kolejnym, już ostatnim cytatem z nieocenionej pracy L. Dyczewskiego. Niech stanowi on konkluzję: *W tworzeniu współczesnej, a więc nowej, kultury lokalnej wsi dużą rolę odegrać mogą samorządy lokalne, rady parafialne i różnego rodzaju ogniska kulturotwórcze. Żadnych instytucji kulturotwórczych obecnie istniejących nie powinno się znosić, a więc ani domów kultury ani kół gospodyń wiejskich, lecz je przekształcać i doskonalić. Podstawowym warunkiem jest to, by możliwości tworzenia własnej lokalnej kultury dostrzegło samo środowisko, szczególnie jego elity [...] „Sami sobie” – hasło ruchu ludowego w okresie międzywojennym – staje się bardzo aktualne, jak nigdy dotychczas po II wojnie światowej. Nie odgórne dyrygowanie kulturą wsi, co dominowało przez dwa ostatnie pokolenia, lecz wyrastanie jej z rodzimego podłoża jest jednocześnie zadaniem i szansą kształtowania się nowej kultury lokalnej wsi*<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> Zob. B. Perepeczko, *Miejsce i rola telewizji jako źródła informacji społeczności wiejskiej* [w:] *Ogród spustoszony...*, s. 85-88.

<sup>12</sup> L. Dyczewski, *Kultura polska...*, s. 207.